

Maria Czempka

Publiczne przeprosiny wczoraj i dziś : próba analizy wybranych tekstów przeprosin zamieszczonych w prasie w okresie PRL oraz współcześnie

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (3), 93-104

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA CZEMPKA
Uniwersytet Śląski
mzczempka@poczta.onet.pl

PUBLICZNE PRZEPROSINY W CZORAJ I DZIŚ. PRÓBA ANALIZY WYBRANYCH TEKSTÓW PRZEPROSIN ZAMIESZCZONYCH W PRASIE W OKRESIE PRL ORAZ WSPÓŁCZEŚNIE

Savoir-vivre, bon ton, grzeczność językowa i wreszcie etykieta językowa to, jak pisze Małgorzata Marcjanik,

[...] zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym typom sytuacji, narzucających jej uczestnikom określone role komunikacyjne (Marcjanik 2001b: 11–12).

Na etykietę składają się akty etykiety:

[...] pewnego rodzaju potencja werbalna przyporządkowana określonej funkcji komunikacyjnej, [która] jest językowym odpowiednikiem typu sytuacji na płaszczyźnie pozajęzykowej (tamże: 12).

Jak pisze badaczka, można wyróżnić takie akty etykiety, jak: podziękowania, powitania, toasty, przeproszenia itd. Etykietę stanowią też wyrażenia będące grzecznościową obudową wypowiedzi, np. formy adresatywne. W granicach etykiety mieści się zresztą wiele dodatkowych form, jak: rady, pytania o zdrowie, zdrobnienia, eufemizmy. Badaczka dodaje także, że

[...] funkcję grzecznościową pełnią te wyrażenia językowe, których mówiącemu w konkretnych sytuacjach mówienia nie wypada nie użyć (tamże: 22).

Częściej zauważamy i traktujemy jako nietakt brak grzeczności niż faktyczną grzeczność, która, jeśli jest przesadna, budzi podejrzenia, że nie towarzyszą jej szczerze intencje.

W niniejszej pracy chciałabym skupić się na silnie skonwencjonalizowanym akcie językowo-kulturowym, jakim są przeprosiny, które zostały opublikowane w prasie. Interesuje mnie sposób ich funkcjonowania w obiegu społecznym oraz kształtująca się relacja nadawczo-odbiorcza. Analizuję klasyczny typ przeprosin, który jest wynikiem przewinienia, naruszenia normy, w wyniku czego może dojść do zerwania kontaktu lub już do niego doszło. Takie znaczenie umieszczane jest jako pierwsze w słownikach języka polskiego, warto przywołać chociażby definicję zamieszczoną w *Innym słowniku języka polskiego* Mirosława Bańki:

przepraszać 1. Mówimy **przepraszam**, 1.1. jeśli zrobiliśmy komuś coś złego, zwykle niechcący, chcemy powiedzieć mu, że jest nam z tego powodu przykro i że prosimy go o wybaczenie [...] 1.2. z ważnych powodów zrobiliśmy świadomie coś złego lub niestosownego albo musimy zrobić coś takiego i chcemy prosić o wybaczenie (Bańko 2000: I, 325).

Podobnie eksplikowała *przepraszanie* Anna Wierzbicka:

wiem, że zrobiłem coś, co było dla ciebie złe / sądzę, że możesz czuć do mnie coś złego z tego powodu / mówię: żałuję, że to zrobiłem / mówię to, bo chcę żebyś nie czuł do mnie nic złego (Wierzbicka 1983: 130).

Nie analizuję sytuacji, w których *przepraszam* jest elementem fatycznym, mającym na celu zwrócenie na siebie uwagi, czemu towarzyszy określone działanie czy pobudzenie do wykonania jakiejś czynności, chęć uzyskania informacji (Zgółkowie 1992: 89)¹. Chociaż taki typ przeprosin wydaje się przeważać liczebnie w codziennej komunikacji (Marcjanik 2005: 22)².

Chciałabym zająć się wybranymi przykładami przeprosin publicznych, które na mocy wyroku sądowego lub wymuszone przez opinię publiczną i media zostały opublikowane lub wygłoszone. Analizowany materiał pochodzi z lat 50., 60. i 70. XX wieku z popularnych gazet partyjnych, jak „Trybuna Robotnicza” oraz „Trybuna Opolska”, a także z lat ostatnich z takich tytułów prasowych, jak „Gazeta Wyborcza” czy „Rzeczpospolita” oraz z radia. Cezurą i granicą pomiędzy wyróżnionymi przedziałami czasowymi jest przeobrażenie systemu państwowego, które w konsekwencji doprowadziło do zniesienia cenzury i zmiany charakteru prasy w państwie demokratycznym. Poprzez owo zestawienie chciałabym ukazać funkcjonowanie publicznych przeprosin w obiegu społecznym oraz modyfikację ich statusu.

¹ O takich przeprosinach pisała, jak można przypuszczać żartobliwie, Jolanta Antas, opisując je jako jedną z polskich zasad grzeczności: „Do najbardziej rzucających się w oczy sposobów polskiego wyrażania postawy »kajającego i gotowego do skwapliwych tłumaczeń« oddanego sługi należy zakres, liczba i częstotliwość stosowanych przezeń przeproszeń. [...] W obyczajowości polskiej przeprosiny są tak zautomatyzowane, że poprzedzają także prośby i pytania typu: *Przepraszam, że pytam* (jeśli bowiem poczuwam się do winy, że pytam czy powinienem pytać?); *Przepraszam, że przeszkadzam* (i przeszkadza), *Przepraszam, ale sądzę inaczej* (jakby winą było myślenie) (Antas 2002: 357–358).

² Taki rodzaj przeprosin Mirosław Bańko definiuje w następujący sposób: [...] 2. Ponadto mówimy *przepraszam*, kiedy 2.1. chcemy poprosić kogoś, aby ustąpił nam z drogi i umożliwił przejście lub dostęp do czegoś [...] 2.2. chcemy uprzejmie zwrócić czyjąś uwagę i np. zapytać o coś lub poprosić o coś [...] 2.3. chcemy uprzejmie przerwać komuś jego zajęcie lub jego wypowiedź, np. aby zmienić temat rozmowy [...] 2.4. chcemy uprzejmie zaznaczyć, że nie zgadzamy się z tym, co powiedział nasz rozmówca [...] 2.5. pomyliliśmy się i chcemy sprostować swoją wypowiedź [...] 2.6. chcemy zaznaczyć, że za chwilę powiem coś przykrego lub drastycznego [...] 2.7. chcemy zaznaczyć, że musimy przerwać rozmowę lub wycofać się z towarzystwa, a jednocześnie usprawiedliwić się (Bańko 2000: I, 325).

Przeprosiny wczoraj

W polszczyźnie istnieje wielowiekowa tradycja publicznego okazywania skruchy po wyrządzeniu komuś krzywdy, zmieniła się jednak częstotliwość stosowania aktu. Władysław Łoziński w dziele *Prawem i lewem. Obyczaje na czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku* opisuje, jak skłócona szlachta okresu przywołanego w tytule zmuszana była wyrokami sądowymi, lub raczej sądami przyjaciół, do publicznych przeprosiny. Skazany odczytywał na zjeździe sejmikowym formułę ułożoną przez ów sąd (Łoziński 2005: 203)³. Przeprosiny wyrażane były zwykle słowami: „proszę, abyś odpuścił”, a nie czasownikiem „przepraszam” (Cybulski 2003: 155). Chociaż, jak pisze Marek Cybulski w książce *Obyczaje językowe dawnych Polaków*, omawiany akt w staropolskiej etykietce zajmował miejsce raczej marginalne. Jeśli już do niego dochodziło, to stosowano zwroty: „odpuść”, „wybacz”, „proszę, odpuść”, „proszę o odpuszczenie”, „proszę, abyś odpuścił”, „proszę, abyś odpuścić raczył”, w zależności od sytuacji. Najrzadziej, według badacza, używano czasownika performatywnego „przepraszam”, stosowano go dopiero na większą skalę od drugiej połowy XVII w. (tamże).

Kilka wieków później, w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osoby sądzone, najczęściej w wyniku zatargów, kłótni i słownego obrażania się, były skazywane na publiczne przyznanie się do winy, poprzez opublikowanie przeprosiny na łamach prasy. Na ostatnich stronach gazet partyjnych, takich jak „Trybuna Robotnicza” i „Trybuna Opolska” i zapewne wielu innych, w dziale ogłoszenia „Różne” ukazywały się lakoniczne i ustabilizowane formuły.

Można wyróżnić dwa podstawowe schematy, w które wpisują się omawiane teksty przeprosiny. Pierwszy – mający charakter bezpośredni, o jawnej formie przeproszenia, jest wyrażony czasownikiem „przepraszam” (Ożóg, 1985: 268).

1. Przepraszam – kogoś (imię i nazwisko) – za coś – (imię i nazwisko, adres osoby przepraszającej):

Przepraszam ob. Irenę P. za obrazę moralną. Władysław Z. Blachownia (ulica, nr domu). („Trybuna Robotnicza” nr 170 (8535) 20.07.1971)⁴.

2. Drugi schemat prezentuje typ pośredni, mający formę niejawną, który jednak jest często połączony z typem bezpośrednim: coś (tu najczęściej obrazę, obelgę) rzucone na kogoś (imię i nazwisko) – odwołuję i przepraszam – (imię i nazwisko, adres osoby przepraszającej):

³ Przytaczam za autorem fragment takich przeprosiny zapisanych w aktach grodzkich: „Teraz tedy fawor WM. kojąc, a tę opryskliwość swoją pijaństwu przypisując, serdecznie żałujemy i uniżenie a powolnie prosimy, abyś nam WM. jako człowiek zacnego urodzenia swojej tej krzywdy, którą byś srodze zemścić mógł, łaskawie i sercem chrześcijańskim odpuścił, a potem żadnej obrazy do nas sobie nie zostawował” (Łoziński 2005: 203).

⁴ Podaję pierwsze litery nazwisk osób przepraszanych i przepraszających, w adresie nie zamieszczam ulicy ani numeru domu, w nawiasie zaznaczam jednak, jakie informacje zamieszczane były w tekście.

Obrazę rzuconą na ob. Karola S. odwołuję i przepraszam. Edward J. – Nowy Bytom (ulica, nr domu) („Trybuna Robotnicza” nr 34 (4999) 10.02.1960).

Schematy minimalne oczywiście rozwijano i dodawano szczegółowe informacje co do charakteru przewinienia oraz miejsca i czasu zajścia, a nieraz krótkie opisy wydarzenia np.:

Przepraszamy ob. L. Marię za wyrządzoną krzywdę, wycofujemy stworzone plotki, które nie polegały na prawdzie i poniżyły ją wśród opinii publicznej na terenie huty Małapanew oraz okolicy – G. Eugeniusz i G. Anna („Trybuna Opolska” nr 60, 10.03.1952).

Przepraszam kontrolerów nr 291 i 278 Wojew. Przeds. Komunikacyjnego w Katowicach za powstałą z mojej winy awanturę w autobusie L-55 o godz. 15.30 w dniu 13.07 br. Jan T., Zagórze, (ulica, nr domu). („Trybuna Robotnicza” nr 188 (6697), 10.08.65).

Częsty zabiegiem była zmiana szyku czasowników „przepraszam” i „odwołuję”, jednak dwie wymienione wcześniej konstrukcje dominowały.

Za zakłócenie spokoju nocnego w domu państwa C., K. oraz K. zamieszkałych we Wróblinie przy ul. [...] przepraszam. Jan P., Wróblin, (ulica, nr domu) („Trybuna Opolska” nr 125 (3843), 28.05.1964).

Odwołuję pogłoski uwłaczające czci ob. S. Władysława. Za wyrządzone przykrości przepraszam. K. Hipolit („Trybuna Opolska” nr 44, 20.02.1952).

Forma publicznych przeprosin w okresie PRL była schematyczna i skrótowa, o czym decydowały następujące czynniki: próba zachowania własnej godności, ograniczenia finansowe – ogłoszenie należało opłacić, jak również wymogi wpisania się w styl urzędowy oraz wypełnienie obowiązków narzuconych przez organ prawa.

W tekście przeprosin nadawca starał się dać satysfakcję adresatowi, równocześnie próbując zachować „twarz” wobec pozostałych odbiorców (Blum-Kulka 2001: 228). Owe przeprosiny były więc dosyć oszczędne, oczywiście również z powodów finansowych. Można zauważyć wyraźną powściągliwość przełamowaną w niewielu wypadkach. Rzadko pojawia się bowiem wzmocnienie słowa „przepraszam” chociażby przysłówkami „bardzo”, „gorąco”, „naprawdę”.

Obelgi rzucone na ob. Halinę W. w dniu 18 lipca br. zamieszkałą w Murckach, (ulica, nr domu) odwołuję i za zniewagę **bardzo przepraszam**. Stanisław S. Murcki, (ulica, nr domu) (wyróżnienie M.C.) („Trybuna Robotnicza” nr 188 (6697) 10.08.1965).

Tytułowanie kogoś jest ograniczone do niezbędnego minimum. Dominacja stylu urzędowego i nowomowy wpłynęła na kolejność umieszczanie nazwiska przed imieniem, co dotyczy zarówno odbiorcy, jaki i nadawcy przeprosin, a także zdecydowała o określaniu odbiorców mianem „obywatel”.

Przepraszam ob. G. Martę za oszczerstwa i stworzone plotki, które nie polegały na prawdzie. F. Anna – Popielów („Trybuna Opolska” nr 73 25.03.1952).

Nie pojawiały się takie elementy, jak: usprawiedliwienie swojego postępowania, opis stanu psychicznego, zaprzeczenie szkodliwości czynu i krzywdzie poszkodowanego,

które zwykle przeprosinom towarzyszą i przemawiają za ich szczerością i dopełniają akt (Kita 2005: 247; Łysakowski 2006: 249–250).

Funkcjonowały oczywiście utarte formuły, jakimi przepraszano. Na kształt przeprosin ogromny wpływ miał organ prawa, na mocy wyroku którego do aktu dochodziło. Mimo schematyczności nie korzystano jednak z już opublikowanych tekstów zbyt często i nie powielano ich w większym stopniu.

Z jakich powodów publicznie się kajano? Przyczyny zamieszczania przeprosin były różne. W prasie przepraszano za „zniewagę”, „publiczne znieważenie”, „rzucone oszczerstwo”, „oszczerstwo i stworzone plotki”, „jście w określonym miejscu”, „wszelkie obelgi”, „rzucone obelgi”, „wszelkie obelgi i inne insynuacje”, „niesłuszne oszczerstwa i obelgi pod czyimś adresem”, „wyrządzoną komuś krzywdę moralną przez pomawianie kogoś o fakty nieprawdziwe”, „powstała [...] awanturę”, „zniewagę”, „publiczną obrazę”, „wyrządzoną krzywdę”, „kłócenie spokoju nocnego”. Analogicznie odwoływano obrazę, obelgę/obelgi, zarzuty, oskarżenie, zniewagę, „pogłoski uwłaczające czci”. Nieraz opisywano pokrótce dane zajście, podając dokładny czas i miejsce wydarzenia. Przepraszano za „niesłuszne posądzenie kogoś o pobranie pieniędzy, a niewydanie biletu karnego w autobusie linii 11” lub za „powstała z czyjejs winy awanturę w autobusie L-55 o godz. 15.30 w dniu 13.07 br.”.

Popelnione przewinienia dotyczyły najczęściej obmowy, rozpowszechniania plotek czy kłótni. Publicznie przepraszano się za brak powściągliwości w słowach, a więc przeprosiny to adekwatna kara za naruszenie najczęściej normy językowej, przekroczenie grzecznościowych granic zachowań mownych, naruszenie etykiety językowej. Za większe przewinienia groziły zapewne surowsze sankcje. Halina i Tadeusz Zgółkowie zauważają w *Językowym savoir-vivre*, że przeprasza się, gdy

[...] można mówić o jakiejś winie, o popelnieniu lub powiedzeniu czegoś, co sprawiło przykrość komuś innemu. A jednocześnie nie jest to czyn lub słowo na tyle poważne, iżby zasługiwało na coś więcej niż tylko przeproszenie (a więc na karę, na zadośćuczynienie itd.) (Zgółkowie 1992: 89–90).

Podobnie traktuje przeprosiny Kodeks wykroczeń z dnia 31 maja 1971 roku:

§ 4. W razie odstąpienia od wymierzenia kary można zastosować do sprawcy środek oddziaływania społecznego, mający na celu przywrócenie naruszonego porządku prawnego lub naprawienie wyrządzonej krzywdy, polegający zwłaszcza na przeproszeniu pokrzywdzonego, uroczystym zapewnieniu niepopelniania więcej takiego czynu albo zobowiązania sprawcy do przywrócenia stanu poprzedniego (Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń, Dz.U. z dnia 31 maja 1971 r.).

Ów „środek oddziaływania społecznego” jest niewątpliwie ważnym elementem regulującym codzienne życie obywateli. Szczególna rola przypada tutaj dokładnej informacji, jaką osoba przepraszająca i okazująca skruchę podaje do wiadomości publicznej, są to: imię, nazwisko oraz adres zamieszkania, jak i okoliczności dokonania aktu. Poprzez taką identyfikację i upublicznienie faktu zrobienia czegoś złego dochodzi do wywołania w kimś poczucia winy oraz napiętnowania danej osoby. Jak zauważa Tomasz Łysakowski:

Poczucie winy pojawia się nie tyle natychmiast po dokonaniu złego czynu, ile natychmiast po uświadomieniu sobie, że ktoś może o tym czynie się dowiedzieć (zwłaszcza ktoś, w kogo nasz postępek w jakiś sposób uderza). [...] Ludzie chętniej czynią gesty zadośćuczynienia z poczucia winy dopiero wtedy, kiedy ich przestępstwo wyjdzie na jaw [...], co nie znaczy, że ci, którzy zostali złapani, nie żałują szczerze (Łysakowski, 2006: 244–245).

Jak pisze Erwing Goffman, zażenowanie i wstyd wynikające z napiętnowania i upublicznienia winy to ważne elementy wpływające na organizację społeczeństwa. Dokładne dane identyfikują nie tylko nadawcę aktu, ale i jego rodzinę. Nawet jeśli przepraszający sam nie poczuwa się do winy, mogą ją odczuwać jego bliscy.

[...] kiedy jednostka znajdzie się w sytuacji, która powinna była wywołać jej zawstydenie, inni obecni zazwyczaj będą się wstydzić razem z nią, a nawet za nią, chociaż ona sama może nie odczuwać zawstydenia albo nie poczuwać się do wstydu [...] (Goffman, 2000: 113).

Skądinąd zażenowanie z powodu ujawnienia zdarzenia, a nie satysfakcję z przeprosin, może odczuwać także poszkodowany i jego rodzina.

Opinia społeczna staje się w równym stopniu odbiorcą komunikatu co przepraszany, jeśli nie ważniejszym. Trójczłonowy akt przeproszania tworzony przez takie elementy, jak: obraza, przeprosiny, przyjęcie/nieprzyjęcie przeprosin (Kita, 2005: 245), rozbudowuje się o element upowszechnienia publicznego aktu przeprosin, co staje się zasadniczo ważniejsze od reakcji odbiorcy. Stąd podstawowym odbiorcą przeprosin publicznych staje się właśnie odbiorca zbiorowy i masowy – opinia publiczna.

Pojęcie wstydu w języku polskim często łączone jest także ze strachem (choćby u Lindego: „wstyd nic innego nie jest, jeno [...] bojaźń złej sławy”), a nawet ze śmiercią (Pasek: „Ledwie od wstydu żyw został”), do dziś możemy zresztą umrzeć ze wstydu (za: Jędrzejko, 1998: 33). Dodajmy – strach i śmierć wynikają z groźby odrzucenia przez społeczeństwo.

Wstyd może być także „elementem celowej represji” (Jaworski 1998), groźby, a także prewencji. Poprzez karę odstrasza się potencjalnych przestępców czy osoby chcące naruszyć normę (Hawrysz, 2004: 131). Realizuje się w ten sposób funkcja wychowawcza i kontrolująca państwa.

W prasie, pomiędzy przeprosinami, znalazło się także publiczne ostrzeżenie skierowane do kogoś naruszającego zasady grzeczności językowej, nakłaniające go do zaprzestania rozpowszechniania plotek. Już więc samo upublicznienie problemu miało by przynieść rozwiązanie konfliktu.

Ostrzegam obywatelkę P.L., zamieszkałą w Opolu, by zaprzestała rozsiewania oszczerczych wersji, odnośnie mojej osoby. W przeciwnym wypadku sprawę skieruję do sądu. R. Zbigniew („Trybuna Opolska” nr 62 12.03.1952).

Przeprosiny stopniowo zaczęły jednak zniknąć z ostatnich stron gazet, czego przyczyną można by upatrywać zarówno w zmianie charakteru wyroków sądowych oraz w prawdopodobnie mniejszej efektywności zamieszczania takiego aktu wobec znacznego zwiększenia się ilości tytułów prasowych oraz natłoku innych ogłoszeń i informacji.

Przeprosiny dziś

Opłacone i zamieszczone obecnie już na pierwszych stronach gazet przeprosiny będące wynikiem wyroku sądowego nie są zjawiskiem częstym. Organy prawa państwa demokratycznego w dużo mniejszym stopniu karzą obywateli publicznymi przeprosinami. Rolę inicjatora w tym względzie przejęły środki przekazu masowego, czyniąc z czyichś przeprosiny wydarzenie medialne. Prasa, radio i telewizja cytują wypowiedzi osób przepaszających lub zamieszczają w artykułach z odpowiednimi komentarzami przepaszające listy do redakcji lub do osoby poszkodowanej, informują o przeprosinach lub o ich braku, zamieszczają wypowiedzi osób oczekujących przeprosin. Dotyczy to jednak już nie osób prywatnych i nieznanymi ogółowi, ale osób publicznych. Omawiany akt stał się ciekawym tematem, o którym warto napisać i go skomentować. W ten sposób do dyskursu medialnego wprowadzane są różne typy przeprosin będących wynikiem sporów osób znanych, a także ogólnie dyskutowanych konfliktów międzynarodowych. Owe kwestie były oczywiście poruszane w prasie od zawsze, jednak nie na taką skalę.

Przykładem przeprosin będących konsekwencją sporu pomiędzy osobami publicznymi jest „Oświadczenie” Prezydenta Lecha Kaczyńskiego zamieszczone na łamach „Gazety Wyborczej”. Ukazało się ono wprawdzie na mocy wyroku sądowego, jednakże dopiero po prasowej interwencji poszkodowanego, deklarującego, że jeśli nie zamieści ich w prasie druga strona konfliktu, to zrobi to sam⁵.

Oświadczenie

W dniu 18 czerwca 2001 roku podczas wywiadu emitowanego przez Radio Zet oświadczyłem, że mój brat Jarosław Kaczyński „powiedział prawdę”, mówiąc w filmie nadanym poprzedniego dnia przez TVP, że Lech Wałęsa dopuszczał się przestępstw. Oświadczeniem tym, stanowiącym oczywistą nieprawdę, naruszyłem dobre imię oraz godność osobistą Lecha Wałęsy. Niniejszym oświadczeniem przepaszam Lecha Wałęsę za naruszenie jego dóbr osobistych i odwołuję to, co o Nim wówczas powiedziałem. Lech Kaczyński („Gazeta Wyborcza”, 13.09.2005).

Prócz przedstawienia historii wydarzenia przeprosiny owe nie odbiegają znacznie formą od schematów obowiązujących dla przeprosin lat 50., 60., 70. Zacerpnięte z języka prawa określenie „naruszenie jego dóbr osobistych” zastępuje „obelgę”, „pomówienie” czy „znieważenie”. Nie pojawia się w nich ani czynnik emocjonalny, ani perswazyjna próba usprawiedliwienia swoich czynów. Tekst to klasyczny typ prze-

⁵ Przeprosinom towarzyszyły następujące wzmianki w prasie i wywiady:

Kaczyński zapłaci, ale nie przeprosi Wałęsę

Lech Kaczyński nie zapłacił kwoty zasądzonej za zniesławienie Lecha Wałęsy. Prezydent Warszawy nie chce też przeprosić legendarnego przywódcy „S” na łamach prasy. – Pieniądzy nie zapłaciłem przez przeoczenie. Ureguluję dług, ale ogłoszenia z przeprosinami nie wydrukuję – mówi Lech Kaczyński („Gazeta Wyborcza” 19.08.2005).

Monika Olejnik rozmawia z Lechem Kaczyńskim. *Monika Olejnik:* W „Gazecie Wyborczej” zamieścił pan oświadczenie, w którym pan przepaszam Lecha Wałęsę za swoje słowa wypowiedziane w wywiadzie w Radiu Zet, powiedział pan wtedy, że Lech Wałęsa „dopuszcza się przestępstw”. Co takiego się stało, że zamieścił pan to oświadczenie? [...] Czyli nie było to pod wpływem zapowiedzi Lecha Wałęsy, który w zeszłym tygodniu powiedział na łamach „Życia Warszawy”, że jeżeli pan nie zamieści oświadczenia, to on zamieści takie oświadczenie i pana tym obciąży? (Olejnik 2005).

prosin właściwych, polegających na „akceptowaniu własnej odpowiedzialności za szkodę” (Łysakowski 2006: 250). Za element strategii można jedynie uznać eufemistyczną nazwę aktu, czyli „oświadczenie”.

Przeprosiny te świadczą jednak o zmianie statusu aktu. W małym stopniu dotyczy on osób prywatnych. By mógł być widoczny, zamieszczany jest na pierwszej lub pierwszych stronach gazet, towarzyszy mu także najczęściej ogólna dyskusja medialna. Szereg przeprosin publicznych nie jest też wynikiem wyroku sądowego, a raczej reakcją na oburzenie poszkodowanego lub sugestie dziennikarzy, by przeprosić. Przytoczę dwa przykłady takich przeprosin. Pierwszy to notatka, jaka ukazała się w „Rzeczpospolitej”, jest to skądinąd odwołanie do tekstu pochodzącego z jeszcze innej gazety:

Tusk przeprosił za moherowe berety

Donald Tusk przeprosił wczoraj Julitę Kon z Olsztyna, a wraz z nią inne kobiety za określenie „moherowe berety” – poinformowała wczorajsza „Gazeta Olsztyńska”. Olsztynianka zagroziła mu drogę, gdy szedł na spotkanie ze spółdzielcami z olsztyńskiej SM „Domator”. I zażądała przeprosin. – „Jeżeli panią dotknąłem, uraziłem, to bardzo serdecznie przepraszam” – oświadczył lider PO („Rzeczpospolita”, 1.12.2005)

Drugi przykład pochodzi z Polskiego Radia i dotyczy rozmowy Jolanty Pieńkowskiej z Kazimierzem Marcinkiewiczem. Dziennikarka zresztą nawet do przeprosin nie namawia, pojawiają się one same, towarzyszy im jednak usprawiedliwienie odwołujące się do zajmowanego stanowiska i uczuć polityka.

Salon polityczny Trójki

Kazimierz Marcinkiewicz – gość Jolanty Pieńkowskiej

– A żałuje pan dzisiaj swoich słów: „wara od służb”?

– To mocne słowa, ja rzeczywiście rzadko takich słów używam. Jeśli ktoś się poczuł urażony, to przepraszam, ale to jest tak, że muszę dbać o to, bym był traktowany poważnie. Bo przez jakiś czas nie byłem tak traktowany. To mnie nie bolało, ale teraz jak jestem premierem, to trzeba wiedzieć, że to premier odpowiada za służby. I nikt, nawet najzaciejszy i najlepszy polityk premierowi tego ciężaru z bark nie zdejmie (Pieńkowska 2005).

Przeprosiny są traktowane jako element gry medialnej. Zgodnie z powszechną tendencją do uproszczenia etykiety i jej demokratyzacji (Marcjanik 2002) mamy do czynienia z sytuacją szafowania przeprosinami, o przeprosiny należy się upomnieć, zapowiedzieć je, skomentować, kogoś do nich przekonać lub oświadczyć, że nie poczuwa się do ich wygłoszenia. Już same tytuły prasowe informują o tym, że ktoś oczekuje przeprosin: *Japonia domaga się przeprosin od Chin, Senator chce przeprosin od policji, Łapiński chce przeprosin, Szamani chcą przeprosin od ministra, Lepper czeka na przeprosiny*, informują także o planowanych przeprosinach: *Wicedyrektor pogotowia: Wyślemy przeprosiny, Będą przeprosiny za mandat*, o przeprosinach, które miały miejsce: *Kaczyński: Przepraszam, Lechu!, Przeprosiny dla kibiców, Przeprosiny dla Owsiaka, Szwedzi przepraszają za potop, Japonia przeprasza za wojnę*, na łamach prasy do przeprosin się nakłania: *Aleksander Kwaśniewski sugeruje Rosji przeprosiny za Katyń*, pisze się o odrzuconych przeprosinach: *Kuwejt odrzucił przeprosiny Iraku*, i o tym, że przeprosin nie będzie: *Kaczyński zapłaci, ale nie przeprosi Wałęsy, Szewczenko dla Gazety: Przepraszał nie będę*.

Przeprasaniu towarzyszy także wzrost ekspresywności wypowiedzi zamieszczanych w prasie, ich nadmierna emocjonalność i ujawnienie sfery prywatnej życia, a przez to tendencja do szokowania (por. Kita 2006; Krzpiet 2005; McNair 2004).

Sam akt kajania się może być także grą z konwencją i stanowić formę antyprzeprosiny, które w istocie nikogo nie przepraszają⁶. Jest to zjawisko różniące obecne przeprosiny wygłaszane w państwie demokratycznym od tych z okresu PRL. Przykładem jest żartobliwy tekst jednego z dziennikarzy „Rzeczpospolitej”, który dodatkowo podkreśla negatywne cechy odbiorcy aktu; humor decyduje o roli funkcji ekspresywnej w całym tekście. Zdecydowanie ujawnia się tutaj także indywidualizm nadawcy przekonanego o całkowitej wolności słowa.

Rafał Stec: Serdecznie przepraszam...

... Polski Związek Piłki Siatkowej, że w piątkowej „Gazecie” nazwałem go „pograżonym w chaosie bankrutem”. Jaki tam chaos, przecież w najgorszym razie sąd wsadzi prezesa do więzienia, a inny sąd zawiesi zarząd. Taki tam kłopot, przejściowe problemy mogą się zdarzyć każdemu. [...] Jaki tam bankrut, przecież sekretarz generalny co najwyżej skarży się na drobne opóźnienie w spłacie zaległości wobec Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej i zwierza z obaw, że polscy siatkarze nie zostaną za karę dopuszczeni do olimpijskich kwalifikacji. Jeden turniej w tę, jeden we w tę, co za różnica (Stec 2004).

Cytowane przeprosiny to przykład stosowania strategii bronięcia swojej godności w trakcie wygłaszania przeprosiny, co może prowadzić albo do jednoczesnego z kajaniem się ponownego ataku na przepraszanego i ośmieszenia, albo do umniejszenia swojej winy. Zdecydowanie zmienia się więc sama forma przeprosiny, które z ustabilizowanej formuły mogą przybrać postać krótkiego artykułu czy pastiszu i co więcej – mogą nie przepraszać.

Inną kategorią, jedynie tutaj zasygnalizowaną, są przeprosiny dotyczące konfliktów międzynarodowych. Są one ważnym elementem świata polityki, służącym w założeniu budowaniu porozumienia pomiędzy narodami i rozwiązywaniem konfliktów. Czy jednak faktycznie publiczne przeprosiny łagodzą obyczaje? Tego typu przeprosiny wywoływały kontrowersje w każdym okresie. List biskupów polskich do biskupów niemieckich wystosowany 18 listopada 1965 w Rzymie, w którym pada słynne zdanie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” wywołał początkowo falę krytyki i kolejnych kontrowersji. „Za co biskupi przepraszają Niemców?” pytał Jan Nowak-Jeziorański na łamach „Rzeczpospolitej” (Nowak-Jeziorański 2001). Rozpoczęła się także ogólna dyskusja dotycząca przepraszenia się (por. Rybiński 2001). Podobnie głośno dyskutowane były przeprosiny byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego wypowiedziane w Jedwabnem w lipcu 2001 roku.

⁶ O takich przeprosinach pisze Tomasz Łysakowski: „[...] ludzie, którzy muszą przeprosić (np. zobligowani przez prawomocny wyrok sądu), by pokazać, że wciąż są silni, zamieszczają nikogo nieprzepraszające przeprosiny. Z takiej postawy zadrwiła »Gazeta Wyborcza« zamieszczając 16 listopada 2001 roku następujące ogłoszenie: Zgodnie z decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie Andrzej Lepper przeprasza Pana Janusza Tomaszewskiego i oświadcza, że pan Tomaszewski NIE JEST BANDYTĄ Z PABIANIC, ale ze Zgierza” (Łysakowski, 2006: 248).

Przeprosiny, którym zwykle, na zasadzie paratekstów, towarzyszy kilka artykułów w prasie, i w których nadawca przeprosza w imieniu bliżej nieokreślonego podmiotu, z którym się w jakimś stopniu utożsamia⁷, pozbawione są indywidualizmu i pomijają właściwego winnego. Bo jeśli winni są wszyscy, to kto ponosi odpowiedzialność? Dochodzi do zbyt dużego zawierzenia magicznej mocy słowa „przepraszam”, które ma rozwiązywać wszelkie problemy.

Zakończenie

Obecnie przeprosiny pojawiające się w mediach stanowią dużo bardziej przedmiot publicznej dyskusji niż miało to miejsce w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bohaterami przeprosin stały się zresztą osoby publiczne. Niezmiernie wzrosło zainteresowanie dziennikarzy tematem przeprosin, którzy o nich piszą, nakłaniają kogoś do nich lub ganią za niedokonanie takiego aktu. Przeprosiny to element gry i zabawy medialnej. Prócz formuł schematycznych często pojawiają się także teksty alternatywne, grające z konwencją, które mogą właściwie nie przeproszać, a jeszcze bardziej kogoś ośmieszyć.

Jakie mogą być efekty kajania się? Wydźwięk przeprosin może być zarówno pozytywny, jak i negatywny. Przeprosiny mogą dwójako wpływać na wizerunek osoby przeproszającej. Z omawianym aktem łączy się ryzyko zagrożenia wspomianej już „twarzy pozytywnej”, która jest „związana z pragnieniem jednostki, aby być dobrze postrzeżaną przez innych i aby zyskać aprobatę dla swego udziału w społeczeństwie” (Blum-Kulka 2001: 228). Wywołane przeprosinami zażenowanie i wstyd przyczyniają się z kolei do „tworzenia negatywnego wizerunku samego siebie” (Łysakowski 2006: 243), świadczą o okazaniu uległości i podporządkowaniu się (tamże: 243–244). Z drugiej jednak strony ekspresywność aktu buduje obraz nadawcy jako osoby uczuciowej, zdolnej do przyznania się do błędu, dążącej do pojednania, co może służyć strategii zjednania sobie odbiorców⁸. Podobnie gra z formą przeprosin, czy stosowanie antyprzeprosin, w których ujawnia się indywidualizm nadawcy, mogą służyć przekonaniu opinii społecznej, że wygłoszone słowa były słuszne i nie powinno się za nie przeproszać.

Dochodzi obecnie do procesu przewartościowania polskiej etykiety, do jej zdecydowanego uproszenia, lansowana jest grzeczność, którą Kazimierz Ożóg nazywa grzecznością kultury konsumpcyjnej (Ożóg 2004: 146) zredukowanej do minimum, bezosobowa, lecz – jakby wbrew temu – przeprosiny są coraz modniejsze, czy raczej stały się bardziej przedmiotem rozważań w mediach niż aktem faktycznie wykonywanym. W akcie przeprosin nadawca może także kreować swój wizerunek i równocześnie atakować przeproszanego, umniejszając swoją winę i zasadniczo nie przepraszając.

⁷ „Przeprosiny rozlewają się szeroką falą po historii. Premier Australii przeprosił Aborygenów. Prezydent USA – Indian. Hiszpanie przepraszają za konkwistę. Amerykański Kościół episkopalny przeprosza gejów i lesbijki” (Rybiński 2001).

⁸ „[...] emocje pośredniczą między wewnętrznym ukrytym przed naszą własną jaźnią kalkulatorem zysków i strat, a naszym zewnętrznym zachowaniem. Emocje wywołują wzajemność u naszego gatunku i kierują nas ku altruizmowi w sytuacjach, kiedy jest to na dłuższą metę opłacalne” (Łysakowski, 2006: 241–242).

Czy przeprosiny wywołują jeszcze poczucie wstydu? Wszak, jeśli osoba publiczna przeprosza z dużą częstotliwością, to takie przeprosiny tracą sens. Mniej ważne staje się jednak, jak się o kimś mówi, ale że w ogóle się mówi. Grzeczność staje się dobrem konsumpcyjnym (Marcjanik 2002: 394), czymś, co się sprzedaje i co pomaga sprzedać inne elementy, nie wyłączając ludzi.

Bibliografia

- Antas J. (2002), *Polskie zasady grzeczności*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium” Kraków, s. 347–363.
- Bańko M. (2000), *Inny słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Blum-Kulka S. (2001), *Grzeczność: perspektywa pragmatyczna*, [w:] T. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 214–241.
- Cybulski M. (2003), *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- „Gazeta Wyborcza” 19.08.2005, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,55670,2874824.html>, dostęp: 20.06.2008.
- Goffman E. (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, „KR”, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R. (1991), *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy”, z. 5–6.
- Grybosiova A. (2000), *O dystansie, szacunku i tolerancji w mediach*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa, s. 60–66.
- Hawrysz M. (2004), *Orzeczenie sądowe jako wzór językowego zachowania w sytuacji zdeterminowanej prawnie (na materiale „Księgi wójtowskiej m. Opola 1698–1721”)*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II: *Tekst a gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 126–135.
- Jasińska M. (2001), *Językowy savoir-vivre w internecie*, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. III, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź, s. 119–125.
- Jaworski E. (1998), *Wstyd jako kategoria typologiczna*, [w:] E. Kossowska (red.), *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*, „Śląsk”, Katowice, s. 39–51.
- Jędrzejko E. (1998), *Wstyd po polsku – czyli o czym „mówią” słowa. Kategorie kulturowe z perspektywy współczesnej lingwistyki*, [w:] E. Kossowska (red.), *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*, „Śląsk”, Katowice, s. 12–18.
- Kamińska-Szmaj I. (2007), *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Kita M. (2005), *Językowe rytuały grzecznościowe*, Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych, Katowice.
- Kita M. (2006), *„Sprzedawanie” prywatności w mediach*, [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Krzpiał M. (2005), *Fenomen ekshibicjonizmu w telewizji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

- Łoziński W. (2005), *Prawem i lewem. Obyczaje na czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, „Iskry”, Warszawa.
- Łysakowski T. (2006), *Psychologia przeproszenia*, [w:] M. Marcjanik (red.), *Retoryka codzienności: zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, „Trio”, Warszawa, s. 239–259.
- Marcjanik M. (1992), *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, „Wiedza o kulturze”, Wrocław, s. 27–31.
- Marcjanik M. (2001a), *Etykieta językowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 271–281.
- Marcjanik M. (2001b), *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Marcjanik M. (2001c), *Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosinska (red.), *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa, s. 79–84.
- Marcjanik M. (2002), *Proces przewartościowania polskiej grzeczności językowej*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, „Język a Komunikacja”, t. 4, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków, s. 391–396.
- Marcjanik M. (2005), *Funkcje komunikacyjne performatywu „przepraszam”*, „Poradnik Językowy”, nr 2, Warszawa, s. 22–30.
- McNair B. (2004), *Seks, demokratyzacja pożądanja i media, czyli kultura obnażania*, „Spektrum”, Warszawa
- Nowak-Jeziorański J. (2001), *Przeprosić za Jedwabne*, „Rzeczpospolita”, 11.04, <http://arch.rzeczpospolita.pl/a/rz/2001/04/20010411/200104110123.html>, dostęp: 20.05.2006.
- Olejniak M. (2005), *Wywiad. Monika Olejnik rozmawia z Lechem Kaczyńskim*, 13.09, <http://www.lechkaczynski.pl/article.php?id=102>, dostęp: 20.02.2008.
- Ożóg K. (1985), *Przeproszenia w dzisiejszej polszczyźnie mówionej*, „Język Polski”, LXV, s. 265–276.
- Ożóg K. (2001), *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] K. Ożóg (red.), *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, Rzeszów, s. 73–84.
- Pieńkowska J. (2005), *Wywiad. Kazimierz Marcinkiewicz – gość Jolanty Pieńkowskiej*, Polskie Radio, 31.10, <http://www.polskieradio.pl/trojka/salon/default.asp?ID=2385>, dostęp: 20.02.2008.
- Rybiński M. (2001), *Przepraszać każdy powinien za siebie*, „Rzeczpospolita”, 24.03, <http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta>, dostęp: 20.05.2006.
- Stec R. (2004), *Serdecznie przepraszam...*, „Rzeczpospolita” 14.04, <http://sport.gazeta.pl/siatkowka/1,35462,1965438.html>, dostęp: 5.05.2006.
- Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz. U. z dnia 31 maja 1971 r.), http://prawo.hoga.pl/_akty_prawne_full.asp?strona=&id=70&pg=2, dostęp: 5.05.2006.
- Wierzbicka A. (1983), *Genry mowy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Zgółkowie H. i T. (1992), *Językowy savoir-vivre*, Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań.